

1 Trójka łódzkich autorów Feridun Erol, Piotr Hertel i Roman Gorzelski nadali swojemu musicalowi tytuł „Lekteln” upodabniając angielskie słowo do polskiego. W ten sposób przymrużając oko sugerują, że wprawdzie rzecz się dzieje na Dzikim Zachodzie, ale w gruncie rzeczy nieco bliżej, powiedzmy... w Koluszkach czy Zgierzu. Autorzy autoironicznie stwierdzają, że „popelnili” w swym dorobku to i owo. Ale twierdząc to też jakby do nas trochę porozumiewawczo mrugali: wprawdzie traktujemy to co stworzyliśmy zupełnie lekko, to przecież jednak naszą działalność artystyczną trzeba brać za pełne serlo.

Jakby tam nie było „popelnili” zupełnie zgrabne i wesole przedstawienie, w którym można się dopatrzeć nawet parodię parodystycznego stylu obowiązującego w kpinach na temat gatunku filmowego zwanego we sternem. Ta parodia do kwadratu jest zabawna dla osób wtajemniczonych, dla tych wszystkich, którzy interesują się sztuką filmową. Nie tylko zresztą filmową, ponieważ nie brak w tekście utworu i w jego scenicznym kształcie aluzji do różnych dziedzin życia artystycznego. Ale dla widza, którego te sprawy nie interesują pozostaje i tak wiele zabawy, komicznych scen, głośnej strzelaniny i orzawy, zgrabnych tańców, przyjemnego śpiewu.

Powszechna narzekania na brak repertuaru dla teatrów rozrywkowych doprowadziły do

Daje więc i tutaj znać o sobie owa parodia do kwadratu.

Z prawdziwą przyjemnością trzeba stwierdzić, że zespół aktorski występujący w tym przedstawieniu wykazuje kapitalne walory warsztatowe. Aktorzy dramatycznego teatru doskonale śpiewają, tańczą, lekko i zgrabnie podają tekst. Spektakl nasyczony jest przeróżnymi zabawnymi gierkami, popisami piosenek karskimi dobrej próby i tańcem.

Trzeba by być sklerotycznym, głuchym i ślepym starszkiem, żeby nie ulec wdziękowi i dowcipowi pań: ALICJI KRAWCZYKOWNY, BARBARY MARSZAŁEK i GRAZYNY MARSZALEK. Trzeba być zimną jak lód niewiastą, by nie ulec temperamentowi, wigorowi i poczuciu humoru panów: STANISŁAWA KWASNIKA, IRENEUSZA KASKIEWICZA czy KRZYSZTOFA RÓZYCKIEGO. Trzeba by niezwykłego hartu ducha by nie przerazić się niesnymi postępkami niejakiego Szwarcza (ANDRZEJ HERDER), nie uśmiechnąć się z powodu miłosnych za palów pastora O'leo (HENRYK JOŹWIAK), nie rozgrzeszyć przeciwiny Grogeuz (KAROL OBI DNIAK) ze zbytnej skłonności do kielszka.

Takie same okłaski mogą przyjąć i MIECZYSLAW SZARGAN (Menager), JAN TESARZ (Wielki Barman), JAN KRUK (Mac Owiec), MACIEJ MAŁEK (Mr Brock).

Na koniec stwierdzimy, że popelniona by została rzecz bardzo brzydka, gdyby nie spopu-

TEATR 7.15

ŚMIESZNI NA DZIKIM ZACHODZIE

tego, że na scenach tego typu pojawiają się czasem rzeczy zupełnie nieudane pod każdym względem. Teatry grają to co im się uda zdobyć, zarzuty na temat lekceważenia współczesnej rodzimej twórczości! kwitują stwierdzeniem, że takiej twórczości... w ogóle nie ma. W tej sytuacji trzeba Teatrowi im. Stefana Jaracza oddać sprawiedliwość i wyrazić uznanie za podjęcie ryzyka współpracy z miejscowymi autorami. Otrzymałszy bowiem utwór, który być może w swej warstwie literackiej nie należy do perełek dramaturgii komediowej, ale okazał się całkiem zgrabnym scenariuszem, na którego podstawie powstało przedstawienie sprawiające, iż publiczność co chwila wybucha serdecznym śmiechem.

Tak się szczęśliwie złożyło, że muzykę do tego spektaklu, która stała się jego samodzielną warścią, skomponował znany łódzki kompozytor — PIOTR HERTEL, autor ponad 300 piosenek, w tym popularnego przed laty przeboju „Parasolki”. Hertel, od lat związany z teatrem ma zna komite wyczuć potrzeb sceny i dlatego mógł być współtwórcą przedstawienia w szerszym zakresie, niż są do tego zdolni inni kompozytorzy. Nie dość więc, że napisał bardzo sceniczną muzykę, to jeszcze podjął się współpracy reżyserskiej. Piosenki Hertla z tekstami Erola i Gorzelskiego odnoszą w „Lektelnie” zasłużony sukces. Inwencja melodyczna, naturalność i wdzięk cechują te utwory i stwarzają im szansę stania się przebojami. Gdybyśmy tylko po trafili u nas taki „kapitał” odpowiednio wykorzystał i zdyktował...

Scenografia tego przedstawienia musiała się chyba zrodzić na gruncie wspólnej zabawy towarzyszącej powstawaniu spektaklu. Przebawne pomysły, dowcip zasadzający się na aluzjach i skojarzeniach atakują publiczność ze wszystkich stron. Już zaaranżowanie w foyer teatralnego musi zaskoczyć i rozbawić publiczność. Od razu się czuje, że zaproszono nas do jakiejś niespodziewanej zabawy. Dodajmy tutaj, że wykorzystanie dla celów reklamowych tego spektaklu ma cechy autentycznego twórczego podejścia. Przyzwyczajeni do topornych i prymitywnej u nas reklamy zostajemy tu zaskoczeni świetnym pomysłem — reklama stanowi jeden z elementów parodiowanego stylu widowiska amerykańskiego, a jest przecież jednocześnie autentyczną formą popularyzowania największej placówki handlowej w Łodzi.

laryzowano w kraju tego bardzo udanego przedstawienia.

HENRYK PAWLAK

Teatr im. Stefana Jaracza, Feridun Erol, Roman Gorzelski, Piotr Hertel „Lekteln”. Reżyseria: Feridun Erol i Piotr Hertel, scenografia — Jerzy Groszang, choreografia — Barbara Fijewska.